Rok VI. Nr. 205 Sosnowiec, czwartek 30 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Konto czekowe PKO Warszawa 65.070.

# EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

## Fiasko wizyty angielskiej w Berlinie

### NIEUSTĘPLIWOŚĆ NIEMCÓW W SPRAWIE ROZBROJENIA.

BERLIN, 29. 7. Berlińska wizyta Mac Donalda i Henderson nie przyniosła rezultatu, oczekiwanego przez ministrów angielskich.

Przedewszystkiem nie udało sie angielskim mężom stanu nakłonić rządu niemieckiego do przyjęcia propozycyj, które politycy angielscy uważają za nieodzowne w interesie udania się konferencji rozbrojeniowej. Prowadzone w tym kierunku rokowania nie doprowadziły do zbliżenia poglądów i Brüning oraz Curtius pozostali nieprzystępni dla wszelkich argumentów angielskich.

Mówi się, że ujemny wynik zabiegów angielskich przesądzony został na audjencji Mac Donalda i Hendersona u prezydenta Hindenburga.

Koniec końcem w wyniku wizyty angielskiej w politycznych kołach berlińskich umocniło się raczej przekonanie, że dla Niemiec łatwiej będzie bezpośrednio z Francją porozumieć się w kwestji długoterminowych kredytów, aniżeli drogą okrężną poprzez skomplikowany problem rozbrojenia. Wobec takiego stanu rzeczy oczekiwane jest mające nastąpić w sierpniu spotkanie ministrów francuskich i niemieckich w Baden Baden, gdzie ostatecznie zapaść ma decyzja w sprawie porozumienia francusko niemieckiego.

### B. MIN. MATUSZEWSKI JEDZIE DO SOWIETÓW.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) B. min. skarbu, p. Ignacy Matuszewski wyjeżdża jutro do Rosji na kilka tygodni.

Podróż p. Matuszewskiego ma charakter prywatny.

### PO UTWORZENIU NOWEGO PODSEKRETARJATU STANU W MINISTERJUM SKARBU.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) W związku z utworzeniem nowego podsekretarjatu stanu w ministerjum skarbu, na które to stanowisko powołany został dyr. wileńskiej izby przemysłowo - handlowej, prof. Zawadzki, przeprowadzony ma być podział pracy.

Wiceminister Starzyński zajmie się przedsiębiorstwami i monopolami państwowemi, wiceminister Koc obejmie departament obrotu pieniężnego, wiceminister Zawadzki — sprawy podatkowe i część spraw administracji skarbowej.

W sprawie nominacji nowego wiceministra wyjechał do Wisły, do p. prezydenta Rzplitej, specjalny kurjer.

### OPERACJA MIN. CZERWIŃSKIEGO

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Minister oświaty, p. Czerwiński poddał się operacji przewodu żółciowego. Operacja się udała. Minister po kilku tygodniach powróci do zdrowia.

### 3 MILJ. 906 TYS. NA ZASIŁKI W SIERPNIU.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Na posiedzeniu głównego zarządu funduszu bezrobocia, postanowiono wyasygnować na zasiłki dla bezrobotnych w sierpniu 3.906.000 zł.

W porównaniu z lipcem suma przeznaczona na zasiłki uległa znacznej zniżce, gdyż wynosiła 6 milj. złotych.

### STRAJK 30.000 KRAWCÓW W NOWYM JORKU.

LONDYN, 29. 7. Z Nowego Jorku donoszą, iż dziś wybuchł tam strajk 30.000 krawców męskich na znak protestu przeciwko obniżeniu płac i przedłużeniu godzin pracy przez właścicieli zakładów krawieckich.

## Samorządy otrzymają pożyczki

### POSIEDZENIE POLSKIEGO BANKU KOMUNALNEGO.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Dnia 4 sierpnia w lokalu polskiego banku komunalnego w Warszawie, odbędzie się pod przewodnictwem przedstawiciela ministerjum spraw wewnętrznych, kolejne zwyczajne posiedzenie specjalnej komisji do uchwalania samorządom pożyczek i zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo - zapomogowego.

Na posiedzeniu komisji rozpatrzony będzie szereg zgłoszeń poszczególnych związków komunalnych o nowe pożyczki oraz zgłoszenia o odroczenie terminu płatności już otrzymanych pożyczek.

## Straszne widowisko nad granicą

### PŁONĄCY W POWIETRZU SAMOLOT LITEWSKI.

WILNO, 29. 7. Mieszkańcy pasa pogranicznego w rejonie Zawias byli świadkami niezwykłego wypadku.

Lecący w kierunku Zawias samolot w pewnm momencie został objęty kłębami dymu i zaczął spadać. W ostatniej chwili z płonącego aparatu wyskoczył jeden z lotników, który na spadochronie szczęśliwie wylądował w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od linji granicznej po stronie litewskiej, palący się zaś samolot wraz z drugim lotnikiem wpadł do jeziora Pokaliniszki.

Z uzyskanych informacyj wynika, iż był to samolot obserwacyjny armji litewskiej, biorący udział w odbywających się ćwiczeniach wojskowych.

(PAT).

### „GRAF ZEPPELIN" NAD WYSPĄ KAMIENIEWA.

BERLIN, 29. 7. Po wymianie poczty z „Małyginem" sterowiec „Graf Zeppelin" poleciał nad wyspę Kamieniewa, gdzie spędził cały dzień wczorajszy na badaniach naukowych. Następnie odleciał w kierunku Kraju Północnego.

### 70 OSÓB ZMARŁO WSKUTEK UPAŁÓW W AMERYCE.

NOWY JORK, 29. 7. Wskutek bezprzykładnych upałów, jakie nawiedziły Kalifornję, zmarło tam dotychczas na udar słoneczny ponad 70 osób.

W Imperial Valley zanotowano wczoraj w cieniu temperaturę 41,5 stopni C.

### ZŁAMANA OŚ AUTOBUSU.

7 osób ciężko rannych.

ŁÓDŹ, 29. 7. Dziś o godz. 9-ej rano na odcinku szosy Łódź — Aleksandrów w pobliżu wsi Kał, wskutek złamania się przedniej osi wpadł do przydrożnego rowu autobus. Z pośród pasażerów 7 osób jest rannych, 4 z nich tak ciężko, że musiano odstawić je do szpitala.

— o —

### LOTNICY TRANSATLANTYCCY nad Nową Funlandją.

LONDYN, 29. 7. Oba samoloty, które wystartowały wczoraj z Nowego Jorku, aby przelecieć ocean i wylądować dopiero w Stambule względnie w Moskwie, widziane były poraz ostatni na południowym cyplu Nowej Funlandji.

## Tragedja małżeńska sierżanta artylerji

### CIĘŻKO POSTRZELONY PRZEZ KOCHANKA ŻONY.

ŁÓDŹ, 29. 7. Wczoraj wieczorem, w domu przy ul. Limanowskiego 39 rozegrała się

tajemnicza tragedja.

W domu tym mieszkał z żoną i 19-letnią szwagierką Zofją Bilską 35-letni sierżant 4 pac., Władysław Adamkiewicz.

O godz. 9-ej wieczorem sąsiedzi usłyszeli dochodzący z mieszkania Adamkiewiczów

odgłos kilku strzałów rewolwerowych

Gdy zaalarmowani lokatorzy pośpieszyli do drzwi mieszkania Adamkiewiczów, zauważyli jakiegoś osobnika, który z rewolwerem w ręku wybiegł z mieszkania i zniknął na ulicy.

W pokoju leżał nieprzytomny, ciężko ranny w szyję Adamkiewicz, szwagierka jego odniosła lżejszą ranę. Przybyła żandarmerja zdołała stwierdzić, iż tłem dramatu były

nieporozumienia małżeńskie.

Doprowadzony do przytomności Adamkiewicz zdołał tylko zeznać, że strzelał do niego kochanek żony, poczem znów zapadł w głębokie omdlenie. Stan jego jest beznadziejny.

## Budowa kolei Górny Śląsk -- Gdynia.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Towarzystwo budowy kolei Górny Śląsk — Gdynia przeznaczyło na roboty tegoroczne 60 milj. złotych. Prace prowadzone będą aż do nastania mrozów.

Całkowicie wybudowany ma być w r. b. odcinek Bydgoszcz — Gdynia, Herby Nowe — Zduńska Wola i Zduńska Wola — Siemkowice — Kasznia.

## Trzęsienie ziemi na Kamczatce

MIŃSK, 29. 7. (wł.) Z Leningradu donoszą, iż sowieckie obserwatorjum astronomiczne otrzymało wiadomość o niezwykle silnem trzęsieniu ziemi na Kamczatce.

Jeden z masywów górskich uległ zniszczeniu; szereg rzek górskich przestał istnieć.

W północnej części półwyspu ożył krater jednego ze zgasłych przed setkami lat wulkanów.

Wulkan narazie nie wykazał swej działalności, lecz według obliczeń doraźnej ekspedycji geologów z Władywostoku, wkrótce może wybuchnąć.

Trzęsienie ziemi odbyło się w miejscowościach niezamieszkałych przez ludzi, wobec czego żadnych strat nie zanotowano.

## W sidłach handlarzy żywym towarem

### DZIEWCZYNA Z HELU UPROWADZONA DO ARGENTYNY.

GDYNIA, 29. 7. Zatrudniona w Gdyni 20-letnia Anna Głowińska w dniu 17 lipca udała się z dwoma nieznajomymi panami na Hel, by objąć tam posadę w jednej z kawiarń.

Głowińska jednak na Hel nie przybyła i, jak ustalono, wyjechała z tymi panami do Gdańska, a stamtąd po południowej Ameryki. Nie ulega wątpliwości, iż Głowińska padła ofiarą handlarzy żywym towarem.

### O NOWELIZACJĘ USTAWY O FUNDUSZU DROGOWYM.

WARSZAWA, 29. 7. (wł.) Minister robót publicznych, gen. Norwid - Neugebauer powrócił z urlopu. W związku z te spodziewane jest zwołanie konferencji międzyministerjalnej w sprawie nowelizacji ustawy o podatku drogowym.

### LLOYD GEORGE NA STOLE OPERACYJNYM.

LONDYN, 29. 7. Stan zdrowia Lloyd Georga, który zachorował na krwawienie nerek, pogorszył się do tego stopnia, że konsyljum lekarskie zadecydowało dokonanie operacji jeszcze dziś przedpołudniem.

Do konsyljum, opiekującego się chorym, należy m. in. przyboczny lekarz królewski. Prócz rodziny i lekarzy do chorego nikt nie ma dostępu.

### „PATRJARCHA" DYNASTJI BANDYCKIEJ SCHWYTANY W CZASIE NOCNEJ WYPRAWY.

WARSZAWA, 29. 7. Patrol policyjny w Łomankach natknął się nocy dzisiejszej na 4-ch osobników podejrzanych, którzy na widok policji zaczęli uciekać.

Pościg trwał przeszło dwie godziny na przestrzeni 9 kilometrów.

Policja strzelała do uciekających, a ci odpowiadali również strzałami....

Trzech z pośród ściganych zdołało zbiec, a czwarty dostał się w ręce policji.

Okazało się, że jest to jeden z senjorów bandytów warszawskich, 60-letni Michał Szymański, który już za czasów rosyjskich wielokrotnie odsiadywał więzienie za kradzieże, rabunki i napady bandyckie.

Szymański ma niezwykle bogatą kartotekę przestępstw. Samych napadów bandyckich zanotowano szesnaście. Pozatem cały szereg kradzieży i włamań.

Syn Michała Szymańskiego, Stefan, poszedł w ślady ojca i jest również groźnym bandytą, poszukiwanym przez policję na terenie różnych województw w Rzeczypospolitej.

Sędziwego bandytę aresztowano i ckuto w kajdany.

Michał Szymański wspólników swych wydać nie chce. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Stefan Szymański brał udział w tej nocnej wyprawie.

---

### WIELKIE NADUŻYCIA W KINIE MIEJSKIEM W WILNIE.

WILNO, 29. 7. Wydział śledczy m. Wilna wykrył aferę w kinie miejskiem. Nadużycia wynoszą dziesiątki tysięcy złotych. W aferę tę wmieszany jest radny Łokuciewski, który odpowiedzialny był za prowadzenie wymienionej instytucji. (PAT).

---

### ANGLJA WALCZY Z DEFICYTEM BUDŻETOWYM.

**Projekt obniżenia pensji urzędników o jeden procent.**

LONDYN, 29. 7. Komisja oszczędności budżetowych kończy swe prace nad wypracowaniem planu daleko idących oszczędności, które mają zmniejszyć deficyt budżetu angielskiego. Plan ma być opublikowany w piątek.

Jak donoszą dzienniki, członkowie komisji nie uzgodnili swych poglądów co do programu oszczędnościowego, wobec czego przypuszczać należy, że komisja ogłosi dwa projekty: większości i mniejszości. Większość domaga się przeprowadzenia daleko idących redukcyj zasiłków dla bezrobotnych oraz innych wydatków na świadczenia społeczne.

Pozatem komisja proponuje zmniejszenie liczby urzędników oraz zredukowanie płac urzędniczych o 1 proc.

---

### TARCIA MIĘDZY MAC DONALDEM I HENDERSONEM.

**Angielskie samoloty bombowe w Berlinie.**

BERLIN, 29. 7. Premjer angielski Mac Donald odleciał dziś rano o godz. 10-ej z bogato przybranego flagami lotniska berlińskiego w Tempelhofie do Londynu, żegnany serdecznie przez Brüninga i Curtiusa.

Mac Donald odbywa drogę do Londynu na angielskim samolocie bombowym. W dniu wczorajszym przybyła w tym celu do Berlina eskadra angielska w ilości trzech samolotów wojskowych. Mac Donald leci w samolocie prowadzonym przez komendanta eskadry.

W berlińskich kołach politycznych wiele mówi się o fakcie, że Henderson i Mac Donald zarówno podróż do Berlina, jak i z powrotem odbyli oddzielnie. Według doniesień z Londynu przyczyn tego należy szukać w rozdźwięku między obu mężami stanu i upadku znaczenia Mac Donalda w łonie Labour Party.

# NOWA ZBRODNIA PRUSKA

Znowu krew polska polała się na granicy pruskiej. Zbrodnia, której ofiarą padł funkcjonarjusz polskiej straży granicznej, Michał Nowakowski, ma wszelkie cechy uplanowanej zasadzki.

Dwaj „bezrobotni", niewiadomo skąd, z głębi Niemiec przybyli do miasteczka pogranicznego Schwenten, zakradają się do polskiej budki granicznej kanałem Odrzańskim i tutaj nocują. Jeden z nich „na wabia" wychodzi przed budkę, gdy zaś zbliża się strażnik polski i każe mu, zgodnie z przepisami granicznemi, udać się na posterunek, drugi wypada nagle z budki i czterema strzałami rewolwerowemi kładzie Michała Nowakowskiego trupem na miejscu. Dziej się to tak błyskawicznie, że Nowakowski nie zdążył nawet zarepetować karabinu. Mordercy pruscy tak są pewni, że dokonali czynu bohaterskiego, iż zabierają z sobą karabinek strażnika polskiego, by „zdobyczą" pochwalić się przed „landsmanami". Istotnie, w restauracji w Schwenten przechwalają się, że zabili strażnika polskiego. Restaurator powiedział o tem księdzu katolickiemu z Łupitza, i ksiądz spowodował aresztowanie tajemniczych osobników. Jednakże prokurator niemiecki uważał za stosowne wdrożyć dochodzenie tylko przeciw jednemu ze sprawców napadu, nazwiskiem Erwin Melchert (lat 23, elektrotechnik z m. Wittstock). To on miał strzelać do Nowakowskiego. Jego towarzysz, który zwabił Nowakowskiego z zasadzkę, zgóry już jest uznany za niewinnego baranka.

A przecież, cały przebieg zbrodni nasuwa mocne podejrzenie, że nie był on dziełem przypadku. Czego szukali bezrobotni Niemcy właśnie na pograniczu polskiem? Czy miasteczko Schwenten odznacza się szczególnym rozwojem przemysłu, że tutaj właśnie szukał zajęcia elektrotechnik? Dziwny to bezrobotny, który nie ma pracy, ale za to posiada nabity rewolwer w kieszeni i strzela czterokrotnie do strażnika polskiego, choć wie dobrze, że znajduje się na terytorjum polskiem i orjentuje się również kim jest Nowakowski. Nie może być mowy ani o nieporozumieniu, ani o przypadku, ani tembardziej o działaniu w obronie własnej.

Wszystko wskazuje na to, że była to zbrodnia, popełniona z premedytacją, że Nowakowski zamordowany został z zasadzki przez umyślnie nasłanych zbirów. Melchert czytał zapewne triumfalne sprawozdanie gazet niemieckich, gdy sędziowie gdańscy zwolnili Gengczowskiego, który zamordował inżyniera polskiego. Czytał zapewne, jak policja gdańska aresztowała i sądy gdańskie skazały na parę tygodni więzienia marynarza polskiego, któremu hitlerowcy wycięli na piersiach nożem znak swastyki. Dlaczegóż sądy wschodnio - pruskie mają być gorsze od sądów gdańskich?

Znaczącym wstępem do pruskiego wymiaru sprawiedliwości jest postępowanie prokuratora, który wdrożył śledztwo tylko przeciwko jednemu ze zbrodniarzy, choć jasne jest, że obaj działali wspólnie i w porozumieniu. Pozostaje obecnie oczekiwać, iż sąd pruski, za przykładem gdańskiego uzna, iż Melchert działał „w obronie koniecznej" i... uwolni go. Ale społeczeństwo polskie nie potrzebuje czekać na wymiar sprawiedliwości pruskiej.

Dla nas wyrok już zapadł.

Trup strażnika polskiego i polana na posterunku jego krew jest jeszcze jednym surowym wyrokiem potępienia nietylko na morderce ale i na całą rzekomą „kulturę" prusko - niemiecką i na „moralność" współczesnych Niemców. Zbrodniarze w rodzaju Melcherta, rodzą się i wychowują w atmosferze nienawiści zwierzęcej, jaką oddychają współczesne Niemcy do Polski. W jakiejś spelunce hittlerowskiej lub stahlhelmowskiej Melchertowi i jemu podobnym dawno już wpajano, że niemca nieobowiązują w stosunku do polaka żadne prawa ludzkie ani boskie. Wpojono mu już oddawna, że każda zbrodnia popełniona w stosunku do polaka, ujdzie „prawdziwemu" niemcowi bezkarnie, przeciwnie poczytywana będzie jako „zasługa" i „bohaterstwo". Dlatego Melchert zabrał ze sobą karabinek strażnika, jako dowód dokonanego „bohaterstwa", dlatego zbrodni swej bynajmniej nie taił, lecz się nią głośno w restauracji przechwalał.

Nowa zbrodnia, dokonana na pograniczu pruskiem, rzuca jaskrawe światło na istotę stosunku Niemiec do Polski. Melchert i jego towarzysz mogą być jednostkami prywatnemi. Jeśli jednak nawet nie da się ustalić, że działali oni z ramienia jakiejś organizacji zbrodniczej, musimy brać ich takimi, jakimi są w istocie: są oni produktem zbrodniczej atmosfery, jaką dyszą współczesne Niemcy w stosunku do Polski. Mamy, wobec tego, dwa ważne przed sobą obowiązki: 1) zrewidować system ochrony pogranicza naszego z Niemcami, 2) uświadomić szeroko i dokładnie opinję zagraniczną o istocie stosunków „sąsiedzkich" z Niemcami.

Czas już najwyższy, by zarówno we Francji, jak w Anglji i Stanach Zjednoczonych zrozumiano z jakimi „sąsiadami" Polska ma do czynienia.

---

## Po ogniowej próbie złotego.

### Nasza waluta „twardym" regulatorem życia gospodarczego.

**Pewna znana firma przedstawiła nam jako charakterystyczny dokument czasu list handlowy, nadesłany jej przez fabrykę szczotek H. Blücher w Sprembergu (Prusy). List ten w dosłownym przekładzie brzmi jak następuje:**

„Aż do odwołania prosimy o regulowanie zapadających rachunków nie w marce niemieckiej, lecz w ich walucie według stanu z maja 1931.

„Czek w walucie polskiej, wystawiony na któryś z polskich banków, albo przesyłka polskich banknotów jest w tej chwili najwłaściwszym i najrealniejszym (reellste) sposobem regulowania rachunków.

„Prosząc uprzejmie o uwzględnienie naszego życzenia, pozostajemy itd.".

**Tak jest — skromny, lekceważony, czasem unikany w obrotach i zobowiązaniach złoty polski stał się najrealniejszych sposobem płatniczym. Poszukuje się go w obrocie czekowym i gotówce zagranicą. Oczywiście — nie z sentymentu, którego w Niemczech chyba najmniej możnaby znaleźć. Poprostu gdy burza finansowa zawisła nad Europą, gdy załamała się marka, gdy nawet funt angielski traci gwałtownie swój podkład kruszcowy, — złoty ostał się jako walutą ustabilizowaną, niezachwianą w swej wartości, pewna dziś i na przyszłość.**

**Można tu bez przesady i bez zarozumiałości mówić o sukcesie zaufania, uwarunkowanego faktycznym układem stosunków. Jak zwykle u nas bywa, pierwsze objawy uznania przychodzą od zewnątrz. Społeczeństwo polskie, stale nieufne wobec własnych urządzeń, krytyczne i wątpiące dopiero z zewnętrznych głosów dowiaduje się prawdy. I wtedy łatwiej i ono poczyna wierzyć w to, co gdzieindziej stało się dawno aksjomatem.**

**I obecnie ludzie otwierają szeroko oczy i dziwią się: więc rzeczywiście mamy silną i pewną walutę? Co możemy odpowiedzieć innego, jak nie wskazać na ową fabrykę w Sprembergu, która poparzywszy sobie palce na własnej, tak silnej i hardej marce — woli złote. Zresztą — nie ona jedyna odkryła Amerykę. Podobnych listów więcej przychodzi do firm polskich, prowadzących interesy z Niemcami. Wszystkie proszą o czeki złotowe lub banknoty.**

**Ta zmiana opinji zagranicznej o złotym jest wynikiem ogniowej próby, jaką szczęśliwie przetrzymał on i całe nasze życie gospodarcze. Jest wynikiem polityki gospodarczej samodzielnej i o tyle uniezależnionej od obcych wpływów, by w momencie krytycznym móc oddzielić się od kataklizmów i przetrwać je spokojnie. Jest wreszcie wynikiem polityki finansowej, prowadzonej ostrożnie i z całą oględnością, wymaganą przez czasy krytyczne i burzliwe.**

**Możnaby zauważyć, że w równej mierze jest to zasługą wojny celnej, która odseperowała nas od Niemiec, i naszego poziomu życia gospodarczego, przy całym swym prymityzmie odpornego i elastycznego. Ale fakty, choć współdziałają w ostatecznym rezultacie przyczyn, nie zmieniają postaci rzeczy, nie naruszają w niczem nieodpartego dziś pewnika, że jesteśmy gospodarczo silni, że budzimy zaufanie tam, gdzie z pewnością nie budzi się ono chętnie i łatwo.**

## Bezczelność i tupet hakatystycznej firmy gdańskiej

### Gdańska ekspozytura niemieckich wyrobów dra Oetkera domaga się sprostowania.

W numerze 144, zdn. 28 maja b. r. umieściliśmy artykuł, omawiający stosunki handlu gdańskiego, który wobec handlu polskiego odgrywa rolę pasorzyta.

Kupiectwo gdańskie, korzystając z wielu przywilejów podatkowych bardzo łatwo może konkurować z kupiectwem polskiem, które tych przywilejów nie posiada.

Nc więc dziwnego że gdańskie firmy rozpoczęły daleko idącą ekspansję handlu gdańskiego na najodleglejsze tereny Rzplitej.

Nic by wtem złego nie było, gdyby nie fakt, że kupiectwo gdańskie wyzbyło się swego samodzielnego stanowiska i przyjęto rolę ekspozytury niemieckiej, by tem skuteczniej nacjonalizm niemiecki mógł walczyć z polskością.

Przytoczyliśmy przytem spotykane ostatnio b. częste zjawisko, że przesiębiorstwa niemieckie lokują swe przedstawicielstwa pod pokrywką małych fabryczek na terenie Gdańska, by w ten sposób przemycać na polski obszar celny wyroby niemieckie z Rzeczy.

Jako wymowny przykład tego stanu rzeczy wymieniliśmy firmę dr. August Oetker, Oliwa.

Firma ta, mająca skromną fabryczkę w Oliwie, pod Gdańskiem, na miejscu produkuje nie wiele, natomiast wielkie transporty wyrobów przychodzą z miejscowości Bielefeld, znajdującej się w Rzeszy.

Zdemaskowanie przez nas machnacyj Oetkera dotknęło widocznie właściciela tej fabryki, bowiem, pan dr. August Oetker w Oliwie nadesłał nam sprostowanie, w którym kategorycznie zaprzecza, jakoby podane przez nas fakty — nie odpowiadały prawdzie i grozi nam sprawą sądową (!?)

Otóż stwierdzić musimy z całą stanowczością, że fakty podane przez nas dotyczące gdańskiej firmy Oetkera odpowiadają zupełnej prawdzie, a na potwierdzenie tego co pisaliśmy posiadamy wszystkie dowody. Zadziwia nas zatem bezczelność i tupet z jakim ta hakatystyczna firma domaga się odwołania stwierdzonych faktów, a w razie przeciwnym grozi sądem.

Tego co pisaliśmy nie odwołamy, a droga do sądu dla pana Oetkera — jest wolna.

# O budowę gmachu pocztowego w Sosnowcu.

PIENIĄDZE MOGĄ SIĘ ZNALEŹĆ.—NIE LIKWIDOWAĆ FILJI w SIELCU

Jedną z wielu dotkliwych bolączek Sosnowca, jest brak odpowiedniego gmachu urzędu pocztowego.

Sprawą tą niejednokrotnie już się zajmowaliśmy, podkreślając konieczność budowy takiego budynku, któryby mógł sprostać wymaganiom 100 tysięcznego miasta.

Obecny urząd pocztowy, pomimo nawet nienajgorszego urządzenia, jest stanowczo za szczupły i niewygodny, dzięki czemu liczni interesanci nie mogą być należycie obsłużeni, co powoduje, zupełnie uzasadnione, ciągłe skargi i narzekania ludności, a w szczególności kupiectwa i przemysłu.

W ostatnich czasach, na skutek licznych próśb magistrat, a następnie sosnowiecka izba przemysłowo - handlowa podjęły starania w dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie o budowę nowego gmachu pocztowego.

Sprawa ta była już podobno na dobrej drodze. Dyrekcja wyraziła gotowość budowy gmachu. Rozpoczęcie budowy miało nastąpić w najbliższym już czasie.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, wszystkie wysiłki wtym kierunku spełzły na niczem.

Z braku bowiem kredytów przez pięć najbliższych lat nie może być mowy o budowie gmachu pocztowego.

Wiadomość tę niewątpliwie liczne rzesze zainteresowanych przyjmą z dużem niezadowoleniem, tembardziej, że sprawę budowy poczty uważano ogólnie już za załatwioną.

I znów tak ważna i niecierpiąca zwłoki sprawa zostanie odwleczona na szereg lat.

Trudno pomyśleć, aby to było możliwe przy coraz to bardziej zwiększającej się na poczcie frekwencji interesantów, co spowoduje anormalne stosunki.

Kupiectwo i przemysł miejscowy, doceniając znaczenie budowy gmachu pocztowego winny dołożyć starań, aby sprawa ta jednakże mogła być w jaknajbliższym czasie zrealizowana.

Trzeba poruszyć wszystkie sprężyny, wszystkie możliwe sposoby i projekty.

Wymaga tego ogólne dobro miasta.

Organizacje przemysłowe i handlowe na terenie Sosnowca winny wystąpić do władz P. K. O. o pożyczkę na budowę gmachu dla dyrekcji poczt i telegrafów.

Gmach ten mógłby stanąć sumptem państwowej kasy oszczędności, która następnie ratami, oczywiście z oprocentowaniem, odbierałaby pieniądze z dyrekcji.

Jest to koncepcja możliwa do realizacji, tembardziej, że w ten sposób wybudowano kilka gmachów pocztowych w Polsce.

Należy poczynić tylko w tym kierunku energiczne starania, a sprawa budowy poczty może nabrać realnych kształtów.

Należy zwrócić uwagę, że przy dzisiejszych obrotach czekowych PKO. na poczcie sosnowieckiej, wytwarza się już sytuacja anormalna. Panuje ścisk, rozgardjasz i w rezultacie strata cennego czasu.

Obroty te bowiem na terenie Sosnowca są bardzo znaczne, dochodzą one **do 300.000 zł. dziennie**, co miesięcznie czyni poważną sumę **7.500.000 zł.**

Władze pocztowej kasy oszczędności winny to wziąć pod uwagę i we własnym interesie do projektu pożyczki na budowę poczty ustosunkować się przychylnie.

I jeszcze jedno:

Wczoraj poruszaliśmy sprawę likwidacji filji urzędu pocztowego w Sielcu.

Filja ta powstała na skutek usilnych starań magistratu, a przeznaczeniem jej było znaczne odciążenie centrali urzędu pocztowego, przy jednoczesnej, znacznej wygodzie mieszkańców Sielca i okolic.

Otóż dyrekcja poczt i telegrafów postanowiła filję te zlikwidować, bo się nieopłaca...

Rzecz zupełnie zrozumiała, że tego rodzaju filja dochodów przynosić nie może.

Uruchomione są w niej bowiem nieliczne działy pocztowe, co w konsekwencji nie przynosi pożądanego rezultatu.

Nadać pieniądze w filji można, ale po odbiór przesyłki pieniężnej trzeba już iść do centrali.

Trzeba więc było uruchomić filję ze wszystkiemi działami pocztowemi, a wtedy dopiero stałaby się ona pożyteczną i napewno nie przyniosłaby deficytu

Magistart m. Sosnowca powinien zwrócić uwagę dyrekcji poczt, aby szczególnie obecnie, kiedy budowa gmachu pocztowego znajduje się pod znakiem zapytania, nie likwidowała filji w Sielcu, przeciwnie, uruchomiła wszystkie działy.

W tym kierunku muszą również pójść starania organizacyj kupieckich i przemysłowych.

# Dalszy spadek bezrobocia.

Według danych państwoych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce zarejestrowanych w dniu 25 b. m. wynosiła 263.406 osób, co w porównaniu ze stanem z dn. 18 b. m. wykazała spadek liczby bezrobotnych o 5.175 osób.

Bezrobocie w poszczególnych okręgach i ośrodkach na dzień 25 b .m. przedstawiało się następująco: Warszawa 15.285 bezrobotnych (spadek w ciągu tygodnia o 621 bezrobotnych), Warszawa — okręg ziemski 7.979 (spadek o 273), Żyrardów 4.089 (— 799), Włocławek 7.048 (— 232), Łódź — miasto 691 (plus 735), Łódź — okręg 8.493 (— 583), **Częstochowa 10.134 (— 62), Sosnowiec 20.604 (— 224)**, Radom 4.296 (— 600), Lublin 4.998 (plus 148), Lwów 4.925 (— 45), Drohobycz 5.688 (— 20), Śląsk 60.499 (plus 470), Bydgoszcz 9.000 (— 127), Ponzań 11.197 (plus 304), pozostałe okręgi i ośrodki wykazują poniżej 5.000 bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w okresie od 11 do 18 bm. pobierało 56.982 bezrobotnych.

# Jak się przedstawia sprawa kredytów

## na połączenia wodociągowo-kanalizacyjne w Sosnowcu.

UDZIELONY MIASTU Z B. G. K. KREDYT W SUMIE 150000 ZŁ. ZOSTAŁ JUŻ W CAŁOŚCI WYCZERPANY.

**Sprawa połączeń wodociągowo-kanalizacyjnych posuwa się w bardzo leniwem tempie. Dzieje się to wskutek braku odpowiednich kredytów, dzięki czemu wykonanie tych prac musi być wstrzymane.**

**Rzecz zupełnie zrozumiała, że nieliczny zaledwie procent właścicieli nieruchomości połączenia te będzie mógł wykonać bez pomocy kredytowej, reszta na taki luksus pozwolić sobie obecnie nie może i musi się uciekać do zaciągania odpowiednich, na dogodnych warunkach kredytów.**

**Jak wiadomo, w przeciągu roku wszystkie połączenia mają być wykonane, a w przeciwnym razie opornych magistrat będzie pociągał do odpowiedzialności i sam roboty wykonywał na koszt właściciela domu, od którego należność ściągnie drogą sekwestru.**

**Im więcej tych połączeń, tem lepiej dla magistratu, który widząc w tem swój własny interes, poczynił starania o uzyskanie na ten cel kredytów.**

**Początkowo, według zapowiedzi banku gospodarstwa krajowego, Sosnowiec miał otrzymać na ten cel 400.000 zł. Suma ta uległa jednakże bardzo znacznemu okrojeniu. Magistrat bowiem dostał zaledwie 150.000 zł.**

**Reflektantów na pożyczki zgłosiło się tak wielu, że w niedługim czasie suma ta została całkowicie wyczerpana.**

**Udzielanie pożyczek na połączenia odbywa się w ten sposób, że reflektant musi złożyć magistratowi podanie, wraz z kosztorysem budowy połączenia i planem.**

**Magistrat po rozpatrzeniu podania wydaje polecenie bankowi Zagłębia w Sosnowcu, gdzie złożona została suma na ten cel, który następnie wypłaca przyznaną kwotę.**

**Pożyczka ta spłacana jest w 10 ratach z oprocentowaniem 10 i pół proc., w stosunku rocznym.**

**Co kwartał pożyczający obowiązany jest wpłacać jedną dziesiątą pożyczonej sumy. Z wpłaconych co kwartał rat do banku, co wynosi sumę 15.000 zł., otrzymać mogą pożyczkę nowi reflektanci.**

**Obecnie wszystkie możliwe kredyty na ten cel są wyczerpane. Wszyscy ci, którzy pożyczkę taką chcieliby otrzymać muszą poczekać jeszcze kilka miesiący.**

**Magistrat ze swej strony czyni w dalszym ciągu energiczne starania w kierunku uzyskania dalszych kredytów na ten cel. Chodzi bowiem o to, że wobec braku kredytów, liczni właściciele domów nie będą mogli w porę przeprowadzić połączeń, do czego magistrat nie chce i nie może dopuścić. Leży to przedewszystkiem w jego interesie. Im więcej będzie połączeń, tem większe miasto mieć będzie dochody.**

# Woda z Maczek jest zdrowa i dobra.

KOMISJA MINISTERJALNA W MACZKACH.

W dniu wczorajszym bawiła w Maczkach ministerjalna komisja, która przeprowadziła drobiazgowe badania wody, wzdłuż rzeki Przemszy, aż do Sławkowa.

Wynik tych badań wykazał, że woda jest zupełnie dobra i nie posiada żadnych szkodliwych składników chemicznych.

Przeprowadzone badania wody w Przemszy, w okolicach Sławkowa, wykazały znaczniejszy procent zawartości żelaza.

Woda ta jednakże, po przefiltrowaniu wykazała zaledwie jedną dziesiątą procentów żelaza, podczas gdy woda zdatna do picia jest jeszcze przy zawartości trzy dziesiątych procentu żelaza.

Należy wspomnieć, że wówczas kiedy po mieście krążyły niepokojące wieści o zmianie smaku wody, normalna konsumcja dzienna wody z 12.000 litrów spadła do 9.000 litrów.

Dopiero po ukazaniu się wyjaśniających komunikatów, konsumcja ta wróciła do normalnego stanu.

# Tajemnica zabójstwa w Czubrowicach została wyjaśniona.

ZEMSTA NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH.

**Energiczne dochodzenie policji, doprowadziło do wykrycia sprawcy tajemniczego morderstwa w Czubrowicach.**

**Jak donosiliśmy wczoraj, gospodarza Rogoża znaleziono krytycznego dnia bez życia, z raną postrzałową. Jak się okazało do Rogoża strzelił z dubeltówki swego ojca, Mieczysław Figura, mieszkaniec Czubrowic.**

**Morderstwo dokonane było na tle porachunków osobistych, gdyż zarówno morderca, jak i zamordowany nie cieszyli się dobrą opinją.**

# KRONIKA.

## KALENDARZYK.

| LIPIEC 30 Czwartek | Dziś: Julitty<br>Jutro: Ignacego<br>Wschód słońca: 3.53<br>Zachód słońca: 7.32 |
|---|---|

## RADJO

### WARSZAWA.

Czwartek, 30 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt p. t. Radość lata. 15.45. Kom. L. O. P. P. 16.00. Muzyka z płyt gramof., 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Czy zwierzę jest muzykalne. 17.15. Muzyka z ptył gramof. 17.35. Powojenna literatura czeska i słowacka. 18.00. Koncert solistów. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Giełda roln. 19.30. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.35. Kom. Państw. U. W. F. i Państw. Zw. Sport. 19.40. Pras. Dz. Radj. 19.50. Słowo wstępne do tr. z Salzburga. 20.00. Tr. z Salzburga. Opera komiczna w 2 aktach H. Matrimonio sergreto. W przerwie kom. sport. I. oraz repetuar warsz. teatrów miejsk. 22.30. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.35 Kom. meteor., sport. II i policyjny. 22.40. Program na dz. nast. 22.45. Muzyka lekka i tan.

### WARSZAWA.

Piątek, 31 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Kom. sport. 16.00. Z życia polsk. zespołów śpiew. 16.15. Kącik krótkofalowy. 16.25. Muzyka z płyt gramofonowych. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka lit. w jjęz. franc. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda rolnicza. 19.55. Urzęd. kom. Pańsw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf z Doliny Szwajc. 22.00. Feljeton p. t. Szuka uwodzenia atomów. 22.15. Dodatek do pras. Dz. R. 22.20. Kom. meteor., sport. i policyjny. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

### KATOWICE

Czwartek, 30 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Zw. Polsk. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25 Odczyt i kom. z Warsz. 16 00. Koncert z płyt gramof. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Koncert z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Zapomniane opery. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 1930. Kom. meteor. z Warsz. 19.35. Kom. harcerskie. 19.40. Pras. Dz. Radj z Warsz. 19.50. Pogad. muz. z Warsz. 20.00. Tr. z Salzburga: Opera Cimarosa „Małżeństwo w tajemnicy, w przerwie kom. z Warszawy, 22.30. Tr. z Warsz. 22.40. Program na dz. nast. 2245. Muzyka z Warszawy.

## Ogólna.

(o) **W sprawie zwolnienia od płacenia składek do kas chorych.** W związku z zatargiem, jaki powstał w powiatowej kasie chorych w Płocku, na tle zwolnienia od uiszczenia składek ubezpieczeniowych, sąd najwyższy uznał, że za bezpośredniego zastępcę właściciela może być uważana osoba, zastępująca go na podstawie różnego rodzaju stosunków umownych, a nietylko na podstawie zarejestrowanej prokury. Ustanie zatem obowiązku ubezpieczenia osoby zastępującej właściciela, nie jest uzależnione od orzeczenia zarządu kasy chorych, lecz od jednostronnego oświadczenia pisemnego tej osoby, iż nie życzy sobie korzystać z ubezpieczenia.

(o) **Spory o świadczenia na rzecz kas chorych nie podlegają sądom.** Sąd najwyższy, z racji rozpatrywania sporu pomiędzy kasą chorych w Kobryniu, a jednym z ubezpieczonych, wydał orzeczenie, że spory o świadczenia pomiędzy kasą a jej członkami nie podlegają rozpoznaniu w drodze sądowej, nawet w tym wypadku, gdy jest nieczynna komisja rozjemcza.

## Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Wojewoda kielecki, p. Jerzy Paciorkowski, wyjechał na 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy — zastępuje go wojew. dr. Bratkowski.

Naczelnik wydziału administracyjnego dr. Karol Winiarz bawi na 4 tygodniowym urlopie wypoczynkowym, w sprawach służbowych zastępuje go radca wojewódzki — Ludwik Kurnikowski.

Sekretarz wojewody kieleckiego, Edward Pachniewski powrócił z ćwiczeń wojskowych i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

(k) **Pod adresem komisji sanitarnej.** Mieszkańcy Kielc skarżą się na niechlujstwo panujące w łaźni miejskiej. Wanny są pokryte warstwą brudu i jeżeli ktoś prócz normalnej opłaty nie każe sobie dozorczyni wymyć dobrze wanny, może się łatwo zarazić jakąś chorobą.

Istnieje w Kielcach komisja sanitarna, która łaźnią miejską winna się niezwłocznie zainteresować.

(k) **Przepisy obowiązujące właścicieli psów łańcuchowych.** Zarządzeniem p. woj. kieleckiego, wszyscy właściciele psów łańcuchowych powinni dbać: aby buda psa była należycie zabezpieczona od zimna — gorąca — deszczu i utrzymana w czystości, aby pies uwiązany na łańcuchu, był dostatecznie karmiony i miał zawsze wodę do picia, by łańcuch był zawieszowy na długim drucie oraz aby raz na dobę pies spuszczony był na swodobę na pewną ilość czasu— z uniemożliwieniem mu ucieczki poza zagrodę gospodarską — o ile nie jest spuszczany z łańcucha na noc.

(k) **Tragiczny wypadek.** Antoni Bartkiewicz, nadleśniczy z majątku Władysława Zamoyskiego w Rudzie Pilczyckiej, gm. Pijanów, pow. koneckiego, jadąc szosą — wydawał wskazówki leśniczemu w sprawie drzewostanu. W pewnej chwili Bartkiewicz, schodząc z bryczki, przez nieostrożność spowodował wystrzał z dubeltówki, raniąc się ciężko w głowę, wskutek czego po upływie paru chwil zmarł.

(k) **Usiłował popełnić samobójstwo.** Onegdaj o godz. 3 popoł. usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie buteleczki jodyny Henryk Kopeć, lat 18, zam. Nowym — Świecie 45. Zawezwany lekarz przepłukał desperatowi żołądek i pozostawił go na kuracji w domu.

Przyczyna rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

(k) **Śmierć podczas kąpieli.** Onegdaj Magdalena Kasperko, zam. w Chęcinach, gm. Korzecko utonęła podczas kąpieli w rzece Bobrzy.

Śmierć nastąpiła wskutek ataku epilepsji.

(k) **Pożar.** We wsi Szezecno, pow. kieleckiego, wybuchł pożar w zagrodzie Antoniego Dziedzica, który przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania zniszczył doszczętnie 5 zagród gospodarczych wraz z inwentarzem martwym i zbiorami.

Ogólne straty wynoszą około 50.000 zł.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

W akcji ratunkowej wzięło udział kilka okolicznych straży ogniowych, a między innem i straż kielecka.

(k) **Repertuar kin.** W „Czwartaku" wspaniałe arcydzieło filmowe. „W sidach kłamstwa", nadprogram doskonała rewja artystyczna.

---

## Z Sosnowca.

(s) **Ceny mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych bez zmian.** Na posiedzeniu komisji cennikowej w magistracie, na wniosek przedstawicieli rzeźników, ceny mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych zostały bez zmian.

---

Posiedzenie komisji cennikowej w sprawie ustalenia cen mąki i chleba, odbędzie się w piątek, o godz. 1 popoł., w magistracie sosnowieckim

# Z posiedzenia rady komisarycznej w Będzinie.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie, na którem dokonano uzupełniających wyborów do komisji budowy kolektora kanalizacyjnego.

Na miejsce **p. Rechnica,** który zrzekł się swego mandatu, wybrano **radcę Szwajcera.** Przewodniczącym komisji jest **kom. Rzeczkowski.**

Po posiedzeniu rady, odbyło się posiedzenie komisji budowy kolektora. Przewodniczący komisji, kom. Rzeczkowski zapoznał członków komisji z całokształtem rozpoczętych prac. związanych z projektowaną budową kolektora kanalizacyjnego.

Koncepcje, dotyczące budowy kolektora omawialiśmy już szeroko. Najważniejszym punktem obrad, przy omawianiu budowy kolektora jest sprawa sfinansowania tego projektu i udzielenia gwarancji przez magistrat tej instytucji (prawdopodobnie sejmikowi), która udzieli pożyczki.

Pierwszym źródłem pożyczki na ten cel (400 tys. zł.) jest zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, który na poczet wyżej wspomnianej sumy wpłacił już 200 tysięcy zł. do powiatowej kasy komunalnej w Będzinie.

# WYTROPIENIE BANDY młodocianych zbójów.

### DWIE SZAJKI: „PARKITKA" I „ZAWODZIE" — NAPAD NA POSŁA — MORDERSTWO NA „OSTATNIM GROSZU" — ZWIERZĘCY SZAŁ.

Od dłuższego czasu w Częstochowie grasują na przedmieściach

**bandy zwyrodniałych, młodocianych opryszków,**

którzy w bezczelny sposób nietylko zaczepiają powracającą wieczorami do domów publiczność, ale niejednokrotnie dopuszczają się nawet mniejszych lub cięższych okaleczeń ciała.

Z tych band wyłoniły się ostatnio dwie najśmielsze

**„Parkitka" i „Zawodzie",**

które grasowały na przedmieściach o identycznych nazwiskach, wyrywają sobie wzajem „palmę pierwszeństwa" w napadach.

Przed niedawnym czasem

**zraniono ciężko jednego z urzędników kolejowych,**

przyczem na drugi dzień zjawili się w jego mieszkaniu „przedstawiciele" „Zawodzia", tłumacząc, iż w danym wypadku zaszła „pomyłka".

Kiedyindziej

**napadnięto na jednego z posłów częstochowskich,**

żądając odeń kategorycznie pieniędzy na wódkę i jedynie widok nadchodzącego policjanta zabezpieczył napadniętego przed dalszemi „prośbami" opryszków.

Nocy wczorajszej przechodnie powracający przez Ostatni Grosz, zauważyli na odludnej dróżce leżącego w kałuży zakrzepłej krwi człowieka.

Zaalarmowana policja stwierdziła, że

**nieznajomy ma przebite nożem serce,**

połamane i potłuczone w nieludzki sposób ręce i nogi oraz szereg ran na całem ciele. Natychmiast wdrożono śledztwo, w rezultacie którego stwierdzono, iż

**mordercami są młodzieniaszkowie**

z który najstarszy liczy lat 20, najmłodszy zaś 16. Są to:

**członkowie bandy „Zawodzie",**

wszyscy pracują bądź w fabrykach, bądź jako pomocnicy murarscy.

Dokonali oni zbrodni „con amore" nie znając absolutnie swej ofiary

**uniesieni jakimś zwierzęcym, okrutnym szałem,**

kiedy podczas jednego wieczoru dokonali nieudanej rozprawy ze swymi konkurentami „Parkitką", poczem rozbestwieni usadowili się na jednej z bocznych ulic przedmieścia i tu najprzód

**schwycili 66-letn. staruszka, którego poturbowali, a następnie wrzucili do rzeki.**

Na szczęście starzec zdołał zmylić czujność swych okrutnych prześladowców i umknął.

Tymczasem banda napadła w dalszym ciągu na kilku bezrobotnych, powracających z lasu z naczyniami napełnionemi jagodami. Owoce zostały wyrzucone, zaś bezrobotni ciężko pobici, zaledwie zdołali ujść z życiem.

Wtedy to nawinął się pod rękę rozbestwionym osobnikom, zabity następnie przez nich, robotnik 36 l. Jan Kulesza.

Zwyrodnialcy rzucili się nań, pastwiąc się nad ofiarą bez miłosierdzia, a

**gdy nieszczęśliwy krzyknął „Jezus Marja!** — najmłodszy wydobył sztylet **i zadał nim jedno pewne uderzenie Kuleszy w serce.**

Towarzysze mordercy „dokończyli" niewinnego człowieka niezliczonemi uderzeniami okutych w żelazo łasek.

Zbrodniarzy aresztowano: Są to Marceli Dziża, Kaz. Jałowiecki, Ed. Dudek, Adolf Kita i Stan. Skrzypczyk.

Ta przerażająca swą potwornością sprawa winna wywołać odpowiednio surowy odruch u odnośnych władz.

(s) **Szkody wyrządzone ulewą.** Onegdaj nad wieczorem niebo powlokło się czarnemi ołowianemi chmurami, zwiastując długotrwałą psotę.

Począł padać rzęsisty deszcz. Nad niektóremi okolicami Zagłębia przeszły burze połączone z wielkiemi ulewami.

Deszcz bez przerwy padał całą noc i prawie cały wczorajszy dzień z bardzo krótkiemi przerwami.

Olbrzymie masy wody zalały niżej położone miejscowości. Strumyki i rzeczki wystąpiły ze swych koryt.

Woda zamuliła pola, wyrządzając w różnych częściach Zagłębia znaczne szkody w zbiorach.

Należy dodać, że jest to przecież okres żniw. Na polach pożęte są zboża, które muszą teraz czekać na pogodę, aby wyschły, zanim zwiezione zostaną do stodół

(s) **Znaczna kradzież obuwia.** Do warsztatu szewckiego Władysława Nowickiego, zam. przy ul. Staropogońskiej 8 w Sosnowcu wtargnęli w nocy niewykryci dotychczas złodzieje, skąd skradli większą ilość obuwia na ogólną sumę 2.000 zł

(s) **Repertuar kin.** „Zagłębie": — Pochodnia
„Palace": — nieczynne.

---

## Z Będzina.

(b) **Nowy zarząd spółdzielni rolniczo-handlowej.** Onegdaj odbyło się posiedzenie członków rady nadzorczej spółdzielni rolniczo - handlowej w Będzinie, na którem odbyły się wybory członków zarządu spółdzielni. Zostali wybrani **Fr. Nowara — prezes, A. Pięta— wiceprezes i p. Stachura.**

— o —

## Z Czeladzi.

(c) **W stan spoczynku.** B. kierownik policji w Czeladzi, p. Bieńkowski, po skończonym urlopie wypoczynkowym przeniesiony został z dn. 28 bm. na emeryturę.

Jako kierownik posterunku swem taktownem i rozsądnem postępowaniem, zaskarbił sobie u mieszkańców Czeladzi szczerą sympatję i ogólny szacunek.

(c) **Organizacyjne zebranie zakonu św. Franciszka.** Zarząd zakonu św. Franciszka w Czeladzi organizuje w dniu 18 października br. uroczystość poświęcenia sztandaru św. Antoniego Padewskiego .W związku z tą uroczystością dziś o godz. 6 i pół wieczorem w magistracie pokój nr. 1, odbędzie się zebranie w celu utworzenia komitetu, który zajmie się opracowaniem programu.

---

## Z Zawiercia.

(z) **Nowy lekarz powiatowy.** Opróżnione przez zmarłego, ś. p. dr. A. Gajdzińskiego stanowisko lekarza powiat. w Zawierciu, objął dr. Witold Siciarz z Częstochowy i urzędować będzie we wtorki i piątki każdego tygodnia.

(z) **Komunistyczne sztandary.** W nocy z 28 na 29 bm. nieznani dotychczas zwolennicy ustroju sowieckiego, w kilku punktach miasta na przewodach elektrycznych umieścili coś w rodzaju sztandarów, opatrzonych napisami o treści antypaństwowej. Sztandary uległy konfiskacie i znajdują się obecnie w archiwum policyjnem.

---



**S. S. VAN DINE.**

# Dom nienawiść

**(SPRAWA GREENÓW).**

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

63.

— Toby tylko odwlokło nieuniknione — odparł Vance. — I zresztą pozbawiłoby je ich dziedzictwa.

— Możeby sąd mógł zmodyfikować klauzule testamentu — rzekł z powątpiewaniem Markham.

Vance uśmiechnął się ironicznie.

— Zanimby twój kochany sąd wziął się do rzeczy, morderca zdążyłby wytępić całe miejscowe sądownictwo.

Narada trwała przez dwie godziny i rezultatem jej było jałowe postanowienie, aby się trzymać utartej procedury policyjnej. Innych możliwości nie było. Pod koniec konferencji postanowiono jeszcze wzmocnić posterunki naokoło domu, ustanowić obserwację z okien sąsiedztwa nawiedzać dom bezustannie.

Vance wymógł na Markhamie, żeby wszystkich domowników i wszystkie osoby przychodzące do domu uznać za podejrzane i wziąć pod ostrą obserwację. Heath miał zakomunikować te decyzję agentce O'Brien, jako że ta kobieta była skłonna do instynktownych, stronnych sympatyj. Sierżant, jak się okazało, prowadził dalekie dochodzenia, tyczące się znajomości i czynności trojga zamordowanych, aby z zebranego materjału wysnuć wnioski w odniesieniu do okoliczności, jakie mogły towarzyszyć tym śmierciom.

W chwili gdy Markham dał hasło do rozejścia się, Vance rzekł.

— Uważam, że powinniśmy być przygotowani na to, że ktoś zostanie otruty morfiną czy strychniną, ale natychmiastowa akcja może niekiedy uratować ofiarę. Proponuję, żeby w sąsiednim domu czuwał lekarz policyjny, który w razie czego udzieliłby natychmiastowej pomocy. Dalej radziłbym porozumieć się ze Sprootem i nową pielęgniarką co do sposobu prędkiego zasygnalizowania lekarzowi, że stało się nieszczęście. Gdyby ewentualna ofiara została uratowana, moglibyśmy przypuszczalnie stwierdzić, kto jej zadał truciznę.

Plan został przyjęty w całej rozciągłości i inspektor i Hath zajęli się bez straty czasu wydaniem odpowiednich rozporzadzeń.

### ROZDZIAŁ XVIII.

### W ZAMKNIĘTEJ BIBLJOTECE

(Środa, pierwszego grudnia, godz. pierwsza po południu).

Na drugi dzień rano Vance wstał wcześniej niż zwykle. Był jakiś zły i nie nasuwałem mu się na oczy. Zauważyłem tylko, że co się do czego zabrał, to zaraz rzucał, jakby nie wiedząc co z sobą zrobić.

W południe pojechaliśmy do klubu na umówiony z Markhamem lunch. Vance sam prowadził swoją potężną Hispano — Suizę. Zawsze gdy był pochłonięty jakimś problematem, wysiłek fizyczny pomagał mu skupiać myśli.

Markham czekał na nas z twarzą, która mówiła bez słów, że stało się coś niedobrego.

— Zrzuć ciężar z serca, kochany sędzio — rzekł Vance, siadając przy stole. — Wyglądasz jak św. Jan z Patmos. Jestem pewny, że stało się coś spodziewanego. Czy kalosze zniknęły?

Markham spojrzał zdziwiony.

— Tak. O'Brien telefonowaał dziś o dziesiątej, że znikły w ciągu nocy. Wczoraj wieczorem jeszcze były.

— I naturalnie nie znaleziono ich?

— Nie. Szukała starannie i potem dopiero zatelefonowała.

— Tak? No, mogła sobie była zaoszczędzić trudu. Co o tem sądzi dzielny sierżant?

— Pojechał odrazu na miejsce, ale nic nie wykrył. Nikt nie słyszał w nocy żadnych szmerów. Przeszukał drugi raz dom z takim samym rezultatem jak ajentka.

— Czy miałeś wiadomości od Von Blona?

— Nie, tylko Heath się z nim widział. Przyjechał o dziesiątej i zabawił prawie godzinę— głównie u Sibelli. Bardzo niespokojny o swoje trucizny. Pytał, czy się nie znalazły.

— Jedzmy — rzekł nagle Vance. — Mam apetyt i widzę tu dobre rzeczy.

Był to pamiętny lunch.

Przy deserze Vance wystąpił z projektem, który stał się kluczem do rozwiązania tajemnicy strasznych mordów w domu Greenów.

— Wiesz. Janku — rzekł do sędziego — ja absolutnie muszę dostać się do zamkniętej bibljoteki Tobjasza. Myśl o niej nie daje mi spać, zwłaszcza teraz gdy dowiedziałem się o tym dziwnym zapisie książek. Chciałbym poznać za wszelką cenę literackie upodobania Tobjasza i zbadać, dlaczego on tę bilbjotekę zapisał policji.

d. c. n

# Komuniści zagrażają młodej republice.

## Krwawe walki bratobójcze w Hiszpanji — Kobieta na czele anarchistów.

Z wstrząsanej rewolucją Hiszpanji dochodzą coraz bardziej niepokojące wieści. Zwłaszcza Sevilla wygląda jak jeden

**wielki obóz wojenny,**

o którego posiadanie walczą dwie wrogie partje: wojska rządowe i policja, oraz tłum, podburzany ustawicznie przez komunistów i anarchistów.

Wojska rządowe z temi zrewoltowanemi tłumami postępują bardzo bezwzględnie. W tych dniach artylerja **obróciła w perzynę cały blok domów,** całą dużą dzielnicę miasta, w których mieli się ukrywać komuniści.

W walkach po obu stronach gęsto padają zabici i ranni.

Anarchiści strzelali z balkonów i dachów do żołnierzy, którzy pełnili funkcje konduktorów tramwajowych, usiłując walczyć ze strajkiem generalnym.

Komuniści natomiast w nieznany dotychczas sposób zdobyli nowoczesne uzbrojenie i występują nawet z

**karabinami maszynowemi.**

Jeden z najgroźniejszych ataków tłumu prowadzony był przez kobietę i skierowany przeciw siedzibie gubernatora. Policja jednak zawczasu obsadziła gmach i krwawo odparła natarcie.

W mieście panuje obecnie prawo wojenne, na każdym niemal rogu ulicy stoi karabin maszynowy i po domach odbywają się

**ustawicznie rewizje w poszukiwaniu broni i amunicji .**

Aresztowano około 2000 anarchistów i komunistów, policja jednak jest w kłopocie, gdzie umieścić tych wszystkich więźniów wobec tego, że wszystkie areszty i więzienia są już zajęte. Pomimo to napięcie rewolty bynajmniej nie słabnie, na miejsce każdego skonfiskowanego karabinu zjawiają się dwa nowe.

Wśród ofiar przypadkowych znajduje się

**piękna córka byłego prezydenta Sevilli,** która zmarła, trafiona zbłąkaną kulą w chwili, gdy zamykała okno dla bezpieczeństwa .

W Madrycie również dokonano licznych aresztowań. Wśród aresztowanych jest dwuch znanych arystokratów hiszpańskich, obecnie zapisanych do partji anarchistów.

Wzmożenie akcji komunistyczno - anarchistycznej ma na celu nie dopuszczenie do obrad Kortezów .

Anarchiści walczą z wszelką władzą i zapowiadają krwawe zniesienie każdego rządu, jaki mógłby powstać.

Komuniści, według powszechnego przekonania kierowani są

**przez ukrywającego się w Madrycie Lwa Trockiego**

i otrzymują tajemnicze przesyłki z okrętów czarnomorskich. Okręty te oczywiście nie lądują w przystaniach, a wyładowują podejrzane paki na bezludnych wybrzeżach. Okręty patrolowe republiki dotychczas nie mogą sobie dać rady z tą kontrabandą.

Doskonale zaopatrzeni w pieniądze i sprzęt wojenny komuniści proklamują zwołanie rad robotniczych ,ktróe miały by ująć w swe ręce całą władzę.

# Ludność większych miast polskich w latach 1921 i 1931.

### CZĘSTOCHOWA WYPRZEDZIŁA SOSNOWIEC.

Według danych głównego urzędu statystycznego, ludność większych miast w Polsce w dniu 30 września 1921 r., t. j. w chwili pierwszego powszechnego spisu ludności w Polsce, oraz w dniu 1 stycznia 1931 r. przedstawiała się następująco: Warszawa w 1921 r. 937.000 mieszkańców, w 1931 r. — 1.115.000 mieszkańców (wzrost w ciągu 10 lat o 178000); Łódź w 1921 r. — 452.000, w r. 1931 — 606.000 (wzrost o 154.000); Poznań w 1921 r. — 169.000, w 1931 r. — 248.000 (wzrost o 79.000); Lwów w r. 1921 — 219.000, w r. 1931 r. — 242.000 (wzrost o 23.000); Kraków w r. 1921 — 184.000, w 1931 r. — 212.000 (wzrost o 28.000); Wilno w r. 1910 — 181.000 (brak danych z r. 1921), w r. 1931 — 209.000 (wzrost w ciągu 21 lat o 28.000); Katowice w r. 1910 — 43.000 (brak danych z r. 1921), w r. 1931 — 131.000 (wzrost w ciągu 21 lat o 88.000); Lublin w r. 1921 — 94.000, w r. 1931 — 122.000 (wzrost o 28.000); Bydgoszcz w 1921 r. — 88.000, w 1931 r. — 118.000 (wzrost o 30.000); **Częstochowa w r. 1921 — 80.000, w r. 1931 — 114.000 (wzrost o 34.000); Sosnowiec w r. 1921 — 86.000, w 1931 r. — 102.000 (wzrost o 16.000)** i wreszcie Białystok w r. 1921 — 77.000, w 1931 r.— 100.000 mieszkańców (wzrost o 23.000).

# Czy pan chce być miljonerem?

### ŻYCIE TWORZY SENSACYJNE POWIEŚCI.

Przed laty osiemnastu Sebastjano Ruggeri był jeszcze skromnym służącym w Turynie i zarabiał zaledwie tyle, aby się jako tako wyżywić i odziać.

I oto zdarzyło się coś nadzwyczajnego. Pewnego dnia — zyło to w 1913 r. — podeszła do niego na ulicy elegancko ubrana kobieta i zapytała:

— Czy pan chce być miljonerem?

Młody człowiek spojrzał zdumiony i trochę przestraszony. Myślał, że ma przed sobą warjatkę

Ale dama wytłumaczyła mu o co chodzi:

— Przed czterema tygodniami zgłosiła się do mnie bogata wdowa pani Elwira Alegretti, słyszał pan o niej zapewne... Zajmuje w Via Giuseppe sama cały, luksusowo urządzony dom, który jest jej własnością... Pani Alegretti dała mi pewne polecenie... Mianowicie mam wyszukać jej pasierba... Bo trzeba panu wiedzieć, że jestem znaną w mieście wróżką i jasnowidzącą... Nazywam się Estera Franci. Zna pan moje nazwisko?

Sebastjano skinął głową twierdząco, a kobieta ciągnęła dalej:

— Pani Alegretti pokazała mi pożółkłą, małą fotografję i powiedziała: „Mąż mój, który umarł niedawno, w testamencie wyraził życzenie, abym odszukała jego nieślubnego syna... Chłopak, jeżeli żyje — liczy obecnie 25 lat, a ponieważ małżeństwo nasze pozostało bezdzietnem, więc pragnę zadość uczynić ostatniej woli męża i jego synowi przywrócić należne mu prawa do nazwiska i majątku. Oto podobizna mego męża w wieku 25 lat... Może ta fotografja posłuży pani jako wskazówka“.

— Przyjęłam polecenie — ciągnęła dalej wróżka — wiedząc, że nie uda mi się go wykonać, jeżeli szczęśliwy wypadek nie przyjdzie mi z pomocą. I tak się stało rzeczywiście. Pan jest podobny jak dwie krople do tej fotografji. Przedstawię pana tedy pani Alegretti jako syna jej męża, a pan stanie się miljonerem, czy zgadza się pan?

Ruggieri nie wahał się długo. Propozycja była zbyt ponętna.

Baczęła się komedja, jakby wysnuta z wyobraźni autora sensacyjnej powieści.

Elwira Alegretti radośnie przyjęła i wkrótce zaadoptowała Sebastjana, przekonana, że jest to syn jej zmarłego męża.

Ale Estera Franci kazała swemu protegowanemu wystawić sobie dokument, na mocy którego Sebastjan Alegretti zobowiązywał się po śmierci swej przybranej matki oddać połowę jej majątku wróżce.

Pani Alegretti zmarła przed kilku miesiącami, a spadkobiercy Estery Franci przypomnieli miljonerowi zaciągnięte zobowiązanie, ale Sebastjano odmówił zapłaty:

— Podpis jest sfałszowany — oświadczył krótko i stanowczo. — Nic nie dam... .

Spadkobiercy turyńskiej wróżki postanowili zatem sądownie zmusić Sebastjana Alegretti do zapłacenia.

Tymczasem jednak zjawił się jeszcze jeden Alegretti, który zgłosił pretensje do spadku.

# Pies waży 103 klg.

## Najwspanialszy okaz psiej wystawy w Paryżu.

W Paryżu na terenie Wystawy Kolonjalnej otwarto międzynarodową wystawę psów, na której można oglądać najwspanialsze okazy psiego rodu....

Główną atrakcją wystawy jest olbrzym pies z Góry Św. Bernarda, zapewne nie mający równego sobie pod względem wzrostu i wagi.

Ten fenomenalny „bernardyn“ waży 103 kilogramy, nie jest jednak bynajmniej zapasiony, a tylko niezwykle muskularny.

Pies należy do pewnej rodziny belgijskiej. Kiedy go na linie prowadzono do sali wystawowej, szarpnął się i przewrócił swego pana oraz jego żone i dziecko.



(z) **Likwidajcja strajku w T. A. Z.** Jak się dowiadujemy strajk w tow. akc. „Zawiercie“ został zlikwidowany. Wszyscy tkacze przystąpili do pracy, która trwać będzie do dnia 8 sierpnia. Utrzymane zostały dotychczasowe warunki pracy. Po dniu 8 sierpnia, w myśl ogłoszeń fabrycznych, nastąpi przerwa w pracy na 6 — 8 tygodni, przerwa ta obejmie również i czas urlopów robotniczych.

Dyrekcja zapewniła robotników, iż po ukończeniu przerwy dołoży wszelkich możliwych starań, aby zatrudnić jaknajwiększą ilość pracowników.

(z) **Zjazd pracowników administracji gminnej.** W dniu 2 sierpnia br. o godz. 10-ej rano, w sali posiedzeń sejmiku odbędzie się walne zebranie członków odziału powiatowego związku zawodowego pracowników administracji gminnej. Na zjeździe ma być uchwalony program prac zarządu oddziału, pozatem poruszone będą sprawy, dotyczące dokształcania i w tym celu utworzenia specjalnego funduszu powiatowego, z którego uczestnicy studjum administracji komunalnej przy wolnej wszechnicy w Warszawie, pochodzący z powiatu zawierckiego, będą mogli otrzymywać pewne subsydja.

(z) **Z obozu p. w. i w. f. w Centurji.** W dniu 29 bm., w obozie letnim w Centurji rozpoczęto drugi turnus dla członków p. w. i w. f. z powiatu zawierckiego, lublinickiego i będzińskiego. Większość uczestników obozu stanowią członkowie związku strzeleckiego. Komendantem obozu wyznaczony został kpt. 11 pp., Feliks Feld.

Uczestnicy w liczbie 120 podzieleni są na trzy plutony według przynależności do poszczeggólnych komend powiatowych. Turnus I i II organizowany jest przez władze wojskowe, przy pomocy pow. kom. p. w. i w. f. w Zawiercia, Będzina i Lublińca.

Turnus trzeci dla członków wyłącznie z powiatu zawierckiego finansowany jest przez komitet w Zawierciu.

Czerstwy wygląd chłopców, znakomita postawa i piękne wyniki z dziedziny sportu i zabaw świadczą, iż organizatorzy obozu w Centurji, w dziedzinie wychowania fizycznego zrobili jeszcze jeden krok dalej do podniesienia kultury państwowej.

## Z Olkusza.

(ol) **Ponowne wybory ławników w Olkuszu.** W dniu 28 bm., na posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku olkuskiego unieważnione zostały wybory ławników do rady miejskiej w Olkuszu. Podczas wyboru ławników przed miesiącem przedstawiono kandydatów z dwuch list, mnianowicie: z listy nr. 1 BB. pp.: **Z. Milbrandta, dr. Cheina i Zmysło,** oraz z listy koła żydowskiego nr. 2 tylko jednego kandydata tj. p **Muszkatblata.** Podczas wyborów wkradła się nieufność, że dekret o wyborach był odczytywany dopiero po wyborach, a nie przed, jak tego wymagają odpowiednie ustawy. Ponieważ z listy nr. 2 (żydowskiej) wysunięty był tylko jeden kandydat **p. Muszkatblat,** zamiast trzech, przewodniczący wyborów, p. Starkiewicz listę tę odrzucił jako nieformalną. Do głosowania przeszła więc tylko lista BB. Odrzucenie nieformalnej listy wywołało oburzenie **p.Muszkatblata** i towarzyszy w radzie, którzy na czele z radnym Goldbartem wnieśli rekurs do wydziału powiatowego sejmiku z prośbą o unieważnienie wyborów, jako nieformalnych.

Do prośby tej wydział powiatowy się przychylił, wskutek czego nowe wybory ławników odbędą się w terminie do 10 sierpnia.

(ol) **Rejonowy zjazd straży w Kluczach.** W cementowni „Klucze“ odbył się w ubiegłą niedzielę rejonowy zjazd drużyn strażackich i zawody. Na zjazd przybyły następujące straże rejonu „Klucze“: cementownia i papiernia. z Kolbarku, Kwaśniowa i Bydlina. Po złożeniu raportu, zebrane straże udały się na nabożeństwo do kaplicy jaroszowskiej.

Po defiladzie odbyły się zawody. Sąd stanowili pp.: **Haberko z Wolbromia, Jarno i Piotrowski z Olkusza,** oraz przedstawiciele okręgu pp.: **Królikowski i Kałkowski** z Olkusza. Straż cementowni „Klucze“ znakomicie się rozwija, dzięki gorącemu poparciu ze strony zarządu fabryki.

## HUMOR.

W Krynicy. Jedna przyjaciółka pyta drugiej:

— Czy to prawda, że zaręczyny twoje zostały zerwane?

— A o których właściwie myślisz?

* * *

Gość z oburzeniem do właściciela knajpy:

— Niech pan patrzy, panie gospodarzu. Ten parasol zginął mi u pana w ubiegłym roku.gdy jeszcze był zupełnie nowy. Teraz odnajduje go w takim opłakanym stanie. Jest podarty, przedziurawiony i ma złamaną rączkę.

— Zawsze mówiłem, że u mnie bywają tylko uczciwe towarzystwa.

# Okrutna walka dłużników z wierzycielem.

## Ponury sąd rabinacki w podziemiach.

Zaczęło się od tego, że panowie Icek i Szulim Lindenowie (Warszawa, Mirowska 10) byli winni pewną sumę pieniędzy p. Moszkowi Kalkmanowi. Gdy nadszedł termin i panowie Icek i Szulim nie wykupili wekselków — pan Moszek zaprotestował takowe, postarał się o klauzulę egzekucyjną i

**komornik wyznaczy termin licytacji**

u braci Lindenów.

Na parę dni przed tym terminem zjawili się bracia — dłużnicy u p. Kalkmana.

— Pragnęlibyśmy, by pan odroczył termin licytacji! — oświadczyli.

— **Pragnąłbym ujrzeć wreszcie moje pieniądze!** — odparł pan Kalkman. — Licytacji nie odroczę!

Wówczas panowie Icek i Szulim popadli w rozgoryczenie, które tak się objawiło, że porozumieli się oczami, położyli pana Kalkmana na stole,

**wyliczyli mu 25 batów,**

poczem odeszli w spokoju.

Sumienie pana Kalkmana zostało jednak zmiękczone, tembardziej, że bracia Linden zapowiedzieli, że po ewentualnej licytacji

**nastąpią inne niespodzianki.**

Pobiegł tedy pan Kalkman do komornika i porozumiał się z nim, co do odroczenia licytacji

**na jeden miesiąc.**

Zbliżał się nowy termin licytacji. Pan Kalkman zastał pewnego dnia zawiadomienie, by zjawił się u pełnomocnika brani Linden — p. Jakóba Bajermana.

Pan Bajerman chce bowiem w imieniu swych mocodawców uregulować panu Moszkowi

**całą jego należność,**

by nie doszło do licytacji.

Poszedł tedy pan Kalkman do pana Bajermana, gdzie ku swemu przerażeniu

**zastał obu braci Linden o złowrogich obliczach.**

Na stole leżał harap solidnych rozmiarów.

— Odchodzę! zawołał od drzwi pan Moszek, widząc co się święci.

Uchwyciły go silne ręce.

— Nie,

**stąd się tak nie odchodzi,**

stąd! — zawołał jeden z braci Linden. — Niech nam pan raz jeszcze odroczy licytację!

— Zaiste, nie uczynię tego! — rzekł pan Kalkman.

Wówczas powtórzyła się przykra scena, która raz już miała miejsce w mieszkaniu pana Kalmana, a w której

**harap grał niepoślednią rolę.**

I znowu pod wpływem namacalnych argumentów zmiękło serce wierzyciela.

Pobiegł do komornika i ustalił z nim odroczenie licytacji jeszcze na miesiąc.

Termin ten upływa za dni kilka. Onegdaj u p. Kalkmana zjawił się jakiś ponury osobnik.

— Jest pan wezwany na ulicę Nalewki 18

**na sąd rabinacki.**

w sprawie braci Linden!

Cóż miał zrobić pan Kalkman. Pośpieszył z trwogą przed oblicze rabina.

W bramie domu czekali na niego bracia Linden. Pochwycili go, nim miał czas stawić opór i zepchnęli do jakiejś piwnicy, gdzie

**na beczce, pokrytej obrusem,**

przy dwu palących się świecach, siedział brodaty „rebe".

Sąd rabinacki zaczął się od tego, że rebe spoliczkował pana Moszka. Wówczas pan Moszek rzucił się na rabina i w szamotaniu

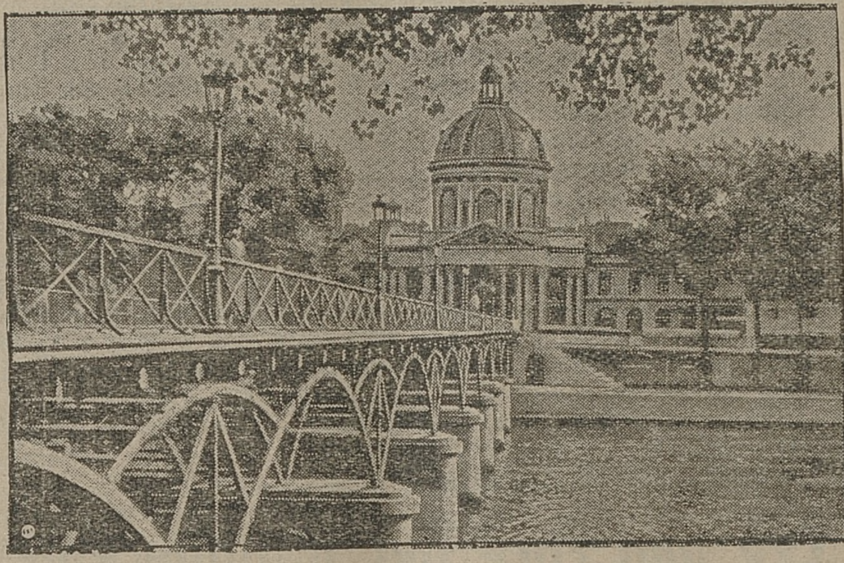
**zdarł mu fałszywą brodę.**

Okazało się, że rolę rabina odgrywał — Bajerman.

Obity poraz trzeci, pan Moszek nie pobiegł już do komornika, z nowem odroczeniem licytacji, lecz

**wypłakał swą dolę policji.**

**SIEDZIBA „NIEŚMIERTELNYCH" W PRZEDEDNIU KATASTROFY.**



**Z powodu nieodnawiania od 250 lat, budynkowi francuskiej akademji w Paryżu grozi zawalenie. Cenne dzieła literatury zdążono zabezpieczyć.**

# W szale miłości - zabija ukochaną, jej ojca i sam sobie odbiera życie

## Wstrząsająca tragedia na wsi.

Nad cichą, spokojną wsią Truskaw, gm. Zaborów w powiecie warszawskim przeszła burza gwałtownej namiętności miłosnej i ofiarą jej padło życie trojga ludzi.

24-letni Stanisław Milej uważany był we wsi za wyrodnego syna i zakałę zacnej rodziny. Zadzierzysty, awanturnik, skory do wybitki i wypitki, niechętnie widziany był przez rodziców córek na wydaniu.

To też ojciec 17-letniej Kasi Milejówny, kiedy się dowiedział, że córka jego potajemnie spotyka się z awanturniczym Stachem, okazał zdecydowane niezadowolenie i oświadczył młodzieńcowi, aby sobie jego córkę z głowy wybił.

Stanisław, nie zważając na stanowczą odmowę ojca ukochanej, zgłosił się po pewnym czasie, prosząc znów o jej rękę.

— Nigdy w życiu nie przystanę, żeby moja dziewucha szła za takiego ladaco! — powiedział Jan Kacper Milej.

— Nie dacie mi Kasi?!

— A nie dam!...

— To śmierć wasza i jej śmierć...

— A ty nicponiu jeden!... Będziesz mi tu wygrażał!... Wynoś się zaraz!...

Stanisław wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił najprzód do Kacpra, potem do Kasi, kładąc oboje trupem.

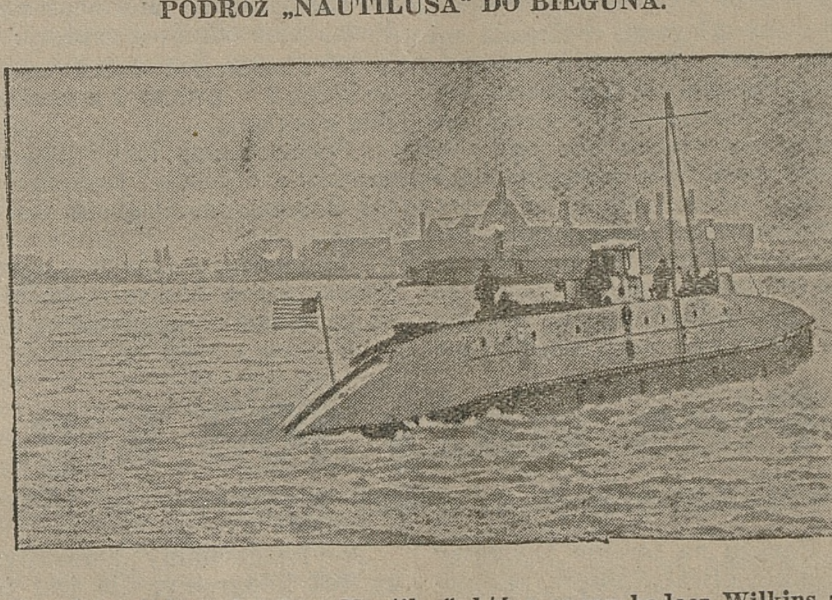
— Nie będzie moja — nie będzie niczyja!....

Zabójcę aresztowano, zakuto w kajdanki łańcuszkowe i osadzono w areszcie gminnym.

Kiedy rankiem otwarto drzwi aresztu, Stanisław Milej siny i zimny wisiał na szybrze pieca, z łańcuchem omotanym dokoła szyi.

W nocy zdołał uwolnić się z łańcuszków i powiesił się na kajdanach, wymierzając sobie sam w ten sposób najsurowszą sprawiedliwość.

**PODRÓŻ „NAUTILUSA" DO BIEGUNA.**



**Amerykańska łódź podwodna „Nautilus", którą znany badacz Wilkins zamierza dotrzeć do bieguna północnego, opuszcza port Devonport, po doznanych uszkodzeniach, gdzie została zreperowaną. „Nautilus" udaje się do Norwegji, skąd w dalszym ciągu wyruszy do bieguna.**

# Życie gospodarcze.

## GIEŁDA.

Warszawa, 29. 7.

Warszawa dol. 9.04
Londyn 43.35 i pół
Paryż 34.99
Wiedeń 125.50
Praga 26.44
Włochy 46.73
Szwajcarja 174.07
Holandja 360
Dol. War. pr. obrt. 9.04¾

Tendencja bez zmiany.

## AKCJE.

Warszawa, 29. 7.

Bank Polski 116.50
Lilpop 15.75

Tendencja mocniejsza.

5 pro. Poż. Konwer. 44.50
4 proc. Poż. Inwest. 80.75—80.25—80.75
4 i pół Ziem. Kredyt. 49.00

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 29. 7.

Żyto nowe 17.75 — 18.25
Pszenica stara 20.50 — 21.00
Owies stary 24.50 — 28.50
Mąka żytnia 34.00 — 35.00
Mąka pszenna 34.50 — 36.50
Otręby żytnie 13.50 — 14.50
Siano luźne 6.00 — 6.30
Siano prasowane 6.70 — 6.90
Słoma prasowana 3.00 — 3.20

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

— Zasadą budżetu domowego powinno być, by nigdy nie wydawać całych zarobków.

— Trzymam się tego bardzo skrupulatnie. Nigdy nie wydaję więcej, niż dwie trzecie tego, co zarabiam.

— To bardzo chwalebne. A co pan robi z pozostałą trzecią? Zapewne składa ją pan w kasie oszczędności?

— O nie, tę cześć oddaję swej żonie na gospodarstwo.



Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.